Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 253. — Rok III. Kraków, środa 15 września 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Pomyślne walki na całym froncie.

Postępy na froncie małopolskim. — Linia Krystynopol-Sokal. — Sforsowanie rzeki Studzianki. — Zajęcie Uściługa i Maciejowa. — Nad puszczą Białowieską odparto 10 ataków bolszewickich.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 13 września:

Na odcinku armii ukraińskiej spokój. Nad Gniłą Lipą nieprzyjaciel wprowadził w bój trzy świeże pułki. Między Bobuchowem a Koniuszkami, dalej w rejonie Buska lokalne walki, w których wzięto jeńców i dwa karabiny maszynowe oraz zajęto miejscowości Stronibaby i Rakobuty. W rejonie Sokala oddziały nasze stanęły na linii Krystynopol-Sokal. Na północ od Sokala sforsowano rzekę Studziankę. Po uporczywych walkach, przełamując opór nieprzyjaciela oddziały nasze obsadziły Chotiezew, Uściług i zajęły Biskupce. Na zachód od Kowla zajęliśmy mimo silnego oporu nieprzyjaciela Maciejów. Na północny wschód od Brześcia Litewskiego w okolicy Szpitale-Stepanki odparto kilkakrotne ataki pięciu pułków bolszewickich, zmuszając je do panicznego odwrotu. Zdobycz na tym odcinku wynosi 132 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Na północny zachód od puszczy Białowieskiej nieprzyjaciel popierany akcyą dwóch baleryj i pociągu pancernego atakował dziewięciokrotnie nasze pozycye. Wszystkie ataki odparto. Dalej na północ w wypadzie na Kuźnice wzięto 50 jeńców. W Suwalszczyźnie obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Przejście 600 kozaków na naszą stronę.

Warszawa (tel. M.). W okolicach Hrubieszowa przeszedł na naszą stronę **pułk kozaków dońskich w sile 600 szabel. Kozacy wymordowali przedtem swoich komisarzy sowieckich. Następnie oddział ten wziął udział w walkach po naszej stronie.**

Zwycięstwo Wrangla.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi z Konstantynopola: Armia generała Wrangla **powiększyła się w ostatnich dniach o 29 tysięcy żołnierzy.** Nowo pozyskane oddziały są to kozacy, których włączono do armii krymskiej. **Wojska czerwone, które przekroczyły Dniepr, zostały zupełnie pobite.** Bronią one tylko jeszcze przyczółka mostowego Kalekówka, który został osaczony przez wojska gen. Wrangla. Straty wojsk czerwonych są znaczne.

Warszawa (Tel. wł.) Tutejsze „poselstwo" gen. Wrangla otrzymało wiadomość, że na północnym odcinku krymskiego frontu wojska gen. Wrangla pobiły bolszewików i wzięły do niewoli całą brygadę 42 dywizyi sowieckiej z całym sztabem.

Nad dolnym biegiem Dniepru wojska Wrangla posunęły się aż do rzeki, wzięły wielu jeńców i bogatą zdobycz. Pod Ociechowcem wzięto oprócz tego do niewoli cały 2-gi pułk i część 1-ego pułku zachodnio-syberyjskiej brygady wojsk bolszewickich.

Petersburg przeciw bolszewikom.

Rewolucya. — 6 komisarzy utopiono w Newie.

Helsingfors. (PAT) Tel. Comp. Wedle ostatnich wiadomości z Wyborga, w Petersburgu wybuchły **nowe rozruchy antibolszewickie.** Rozrzucano masowo pisma ulotne przeciwko rządom bolszewickim. **Komisarze bolszewiccy musieli się ukryć, 6 z nich miano utopić w Newie.**

Wstępna deklaracya polska na konferencyi w Rydze.

Warszawa. (Telef. M.) W ministeryum spraw zagranicznych odbyła sie w poniedziałek konferencya polskich członków delegacyi pokojowej, na której **ustalono tekst oświadczenia, które delegacya polska złoży na pierwszem posiedzeniu konferencyi pokojowej w Rydze.** Jak słychać wejdą w skład delegacyi polskiej także jako rzeczoznawcy: pp. Baranowski, były burmistrz miasta Wilna i Bronisław Krzyżanowski. Wojskowość będzie reprezentować w Rydze zamiast generała Listowskiego generał Kuliński, były szef sztabu generalnego.

Warunki międzynarodowe dla rokowań w Rydze niepomyślne.

Zawiedzione nadzieje Polski. — Kontrola robotników angielskich nad rokowaniami. Potężne czynniki zagraniczne przeciw Polsce.

Warszawa. (Telef. M.) Warszawskie koła polityczne nie kryją swego zapatrywania, że **warunki międzynarodowe, wśród jakich odbywać się będzie konferencya pokojowa w Rydze, nie są bynajmniej pomyślne. Polityka wschodnia wielkich mocarstw jest niejednolita i nieustalona i pełna rozdźwięku, co nie ułatwia zadania naszej delegacyi pokojowej. Polska odczuwa na ogół, że towarzyszą jej zgodne sympatye państw ententy** i jej kierujących czynników, **ale odczuwa także posuniętą nieufność do jej zamierzeń.** Nadzieje Polski, że walka jej z Rosyą sowiecką będzie traktowana jako walka sprzymierzeńca ze wspólnym wrogiem niejednokrotnie w ciągu bieżącego roku **zawiodły w sposób jaskrawy.** Zwycięstwo pod Warszawą niewątpliwie poprawiło ten stan rzeczy, ale dziś jeszcze trudno będzie delegacyi polskiej w Rydze stanąć na stanowisku, że ma za sobą bezwzględne poparcie wszystkich materyalnych i moralnych środków, jakiemi rozporządzają jej wielcy sojusznicy. **Zapowiedziana obecność w Rydze p. Adamsona jako kontrola rokowań pokojowych z ramienia londyńskiej robotniczej rady czynu przypominać będzie aż nadto żywo nie tylko Polakom, ale i Rosyanom, że potężne czynniki na zachodzie pracują przeciw Polsce** i wywierają na nich nacisk, którego tylko lekkomyślni mogliby nie brać w rachubę.

Minister wojny w obronie ochotników.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: Na rozkaz Naczelnego Wodza spieszyły w szeregi armii **najbardziej ideowe elementy:** młodzież, inteligencya, uświadomiony chłop i robotnik bez chwili wahania, aby w groźnej chwili dla Polski oddać się niepodzielnie na usługi ojczyźnie. Gorący objaw patryotyzmu ochotników wniósł w zmęczone szeregi armii nowego ducha i zapał młodzieńczy, zwyciężył brak wyszkolenia bojowego i wniósł wiarę w zwycięstwo. Zdawałoby się, że przyjęcie tych elementów nastąpi w jaknajlepszy sposób. Tymczasem stwierdziłem **cały szereg wykroczeń,** które jako szkodliwe dla sprawy miejsca mieć nie powinny. Uwydatniło się całkowite niezrozumienie celów, dla których ochotników powołano do szeregów, a mianowicie **używano ochotników do posług osobistych i oficerowie zabierali konie, przyprowadzone przez ochotników,** dając im w zamian gorsze; zdarzały się wypadki **lżenia, a nawet bicia przez podoficerów żołnierzy ochotniczych;** były i takie wypadki w pewnym pułku, że podoficerowie i żołnierze występowali **wrogo przeciwko ochotnikom,** motywując to tem, że dzięki ochotnikom wojna się przedłuża i oni nie mogą powrócić do domów, wogóle **stosunek do ochotników jest raczej niechętny.** Nietrudno zrozumieć, że żołnierz ochotniczy szybko stracić może zaufanie do przełożonych i towarzyszów broni i przemyśliwać będzie nad tem, aby się z szeregów wycofać. Ten stan nadal istnieć nie może. Wzywam wszystkich dowódców, by dołożyli całej energii i najusilniej przeciwdziałali tego rodzaju wykroczeniom. Wobec winnych postępować należy **z całą surowością i bezwzględnością.** Zwracam przytem uwagę, że w każdym wypadku będę pociągał do odpowiedzialności **również dowódców,** którzy nie potrafią stać na wysokości zadania i wpoić w swoich podwładnych przekonania, że **ochotnicy zgłosili się do szeregów po to, aby się bić, a nie aby być bitymi.** Minister spraw wojskowych Sosnkowski, generał porucznik.

Powołanie pod broń nowych roczników.

Warszawa (PAT) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem b. dzielnicy pruskiej w sprawie powołania roczników z 1889, 8, 7, 6, i 5 do służby wojskowej.

Z „małej ententy".

Genewa (PAT) Ag. Centrale donosi z Paryża: Take Jonescu we wywiadzie z zastępcą „Matina" powiedział, że przymierze zawarte w Europie środkowej, posiada charakter przymierza lokalnego. Przymierze rumuńsko-czesko-jugosłowiańskie ma na oku wspólne cele. **Atoli Rumunia nie planuje układów natury ogólnej z państwami Europy środkowej bez udziału Polski.** Dodał, że Rumunia zawarła z Czechosłowacyą i Jugosławią układ, według którego Rumunia na wypadek ataków węgierskich przeciwko tym państwom stanie bezzwłocznie po ich stronie.

———0———

Armia litewska na 70.000 ludzi liczy 30.000 bagnetów i 2000 szabel

Białystok. (PAT) „Front" podaje: Ze względu na zbrojny konflikt polsko-litewski podajemy garść szczegółów o armii litewskiej i jej sytuacyi militarnej. Stan liczebny armii litewskiej **nie przenosił nigdy 40 tysięcy ludzi a 100 dział.** Pod wpływem sytuacyi, jaka się wytworzyła skutkiem bolszewickiej ofenzywy na Polskę, zmobilizowała Litwa jeszcze dwa roczniki, powołując zdemobilizowanych podoficerów i oficerów. **Obecnie wojsko litewskie liczy 70 tysięcy ludzi, łącznie z formacyami zapasowemi i pomocniczemi. Stan bojowy wynosi około 30 tysięcy bagnetów, 2 tysiące szabel, 100 dział różnego kalibru i pochodzenia,** kilkanaście samochodów systemu Taube, oraz trzy mniejsze czołgi otrzymane od Anglii. Wyekwipowanie i ubranie pochodzi częścią z Niemiec, są mundury angielskie i amerykańskie, nie brak rosyjskich. Cała armia zorganizowana jest w trzy dywizye, po trzy pułki piechoty i jeden pułk artyleryi. Obecnie jest jedna dywizya w trakcie formowania. Stan bojowy każdej z nich nie przenosi 7 tysięcy ludzi. Ponadto istnieją jeszcze oddziały pomocnicze i jedna brygada straży granicznej. Wodzem naczelnym jest równocześnie minister wojny podpułkownik Zusas. Szefem sztabu jest pułkownik Kleszczyński. Inspektorem armii jest generał Żukowski. Korpus oficerski przedstawia się dosyć licho, instruktorami są przeważnie oficerowie niemieccy. Materyał żołnierski dobry, jednak pod względem ducha i nastroju pozostawia dużo do życzenia. Partye komunistyczne starają się podtrzymać ducha w wojsku, agitując za wojną z Polską.

Wyjazd delegacyi polskiej do Rygi.

Warszawa (PAT). Naszą delegacya pokojowa wyjeżdża **dzisiaj wieczorem o godzinie 8 minut 20, pociągiem do Gdańska, skąd przez morze uda się do Rygi.** W charakterze rzeczoznawców wyjeżdżają także do Rygi prezydent Wilna, Witold Bańkowski i mecenas Bronisław Krzyżanowski.

Granice rozjemcze precedensem dla granic politycznych.

Sprawa rozbrojenia. — Położenie militarne a granice rozjemcze. — Zwycięstwa nasze wpłyną na skłonność pokojową bolszewików. Rokowania potrwają 3 tygodnie.

Warszawa. (tel. M.) Obok kwestyi **rozbrojenia i kwestyi ukraińskiej stanie na głównym planie prac konferencyi ryskiej sprawa granic.** Art. 87 traktatu wersalskiego zastrzega wielkim mocarstwom wykreślenie tych granic w formie ostatecznej. Uwalnia to nas od rozmowy z rządem sowieckim o sprawie granic politycznych. W Rydze stanie również przed obu delegacyami **sprawa granic rozejmowych.** Warunki, w jakich te granice wykreślił lord Curzon, jako propozycye wielkobrytyjskie, **należą obecnie do przeszłości.** Warunki rozejmowe określa z natury rzeczy sytuacyą na froncie. Ta sytuacya może się jeszcze dość radykalnie zmienić w toku bieżącego tygodnia i będzie zapewne zmieniać się nieustannie w toku rokowań ryskich. **Przyspieszy to zapewne skłonność delegatów rosyjskich do szybkiego tempa rokowań pokojowych,** których przeciąg prezes delegacyi pokojowej polskiej, p. Dąbski, określa **na trzy tygodnie.** Nie wolno nam zapominać o tem, że **granice rozejmowe będą ważnym precedensem dla określenia przyszłych granic politycznych.**

Kwestya polsko-litewska w obradach Ligi narodów.

Paryż. (PAT) Biuro kor. Wedle doniesień z Londynu **zajmie się Rada Ligi narodów na swojem najbliższem posiedzeniu 16 bm. kwestyą polsko-litewską. Obydwa rządy zostały zaproszone do wysłania przedstawicieli.**

Konferencye Paderewskiego

Warszawa (tel. M.). Ignacy Paderewski bawił w Akwizgranie, gdzie **miał konferencyę specyalną z Millerandem, a następnie dłuższy czas konferował z Cambonem.** W poniedziałek Paderewski wyjechał do Paryża.

Układy polsko-francuskie w Paryżu.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Warszawska" podaje: Pobyt ministra Grabskiego w Paryżu **przedłuża się z powodu konkretnego omawiania sprawy pomocy finansowej ze strony Francyi. Koła francuskie pragną uzyskać w zamian za poparcie finansowe gwarancyę w postaci części zysków tytoniowych, naftowych itp.** Układy są w toku.

Francuska ofenzywa dyplomatyczna przeciw sowietom.

Paryż. (tel. M.) Do Aix Les Bainse przybył Giolitti w towarzystwie Allutiego. Przybył również Millerand i szereg innych dyplomatów, a wśród nich Take Jonescu. W niedzielę o godzinie 11 przed południem odbyło się pierwsze spotkanie Giolittiego z Millerandem, mające charakter ściśle poufny. Po południu odbyła się druga narada, przy udziale ambasadora francuskiego w Rzymie, Barrere. Giolitti opuszcza Aix Les Bains we wtorek rano. Millerand udaje się do Genewy, a następnie do Lucerny, poczem we czwartek powróci do Paryża. Jak słychać, **Millerand przekonać pragnie Giolittiego o tem, że konferencya w Genewie jest zupełnie zbyteczna oraz chce nakłonić premiera włoskiego, ażeby rząd rzymski nie podejmował dyplomatycznych i gospodarczych stosunków z Rosyą,** do czego w swoim czasie zobowiązał się Nitti.

Bolszewicy mogą eksportować tylko propagandę

Aix les Bains. (PAT) Ag. Hav. Prezydent ministrów Millerand oświadczył dziennikarzom, przyjętym przez siebie po konferencyi z Giolittim, między innemi co następuje: Upłynęło już **osiem miesięcy od czasu, kiedy koalicya porozumiała się w sprawie podjęcia stosunków gospodarczych, ale nie politycznych z Rosyą sowiecką. Jedynym artykułem, który Rosya bolszewicka może wywieść, jest propaganda.** Import jej jest jednak we Francyi niepożądany. Odnośnie do konferencyi genewskiej oświadczył Millerand, że konferencya uchwalona dnia 16 lipca, jest niemożliwą przed konferencyą finansową w Brukseli, zwołaną na 24 września. Obecnie zdaje się, że nastąpi odroczenie, jeżeli nie zupełne zaniechanie konferencyi, na której miałyby omawiać z przedstawicielami koalicyi swoje zobowązania finansowe i środki celem ich przprowadzenia.

Ziemia dla żołnierzy.

Taruń (PAT) Jak podają dzienniki, właściciele ziemscy na Pomorzu ofiarowali na rzecz żołnierza po jednej morgze magdeburskiej odwłóki (60 mórg magdeburskich) posiadanego gruntu bez wynagrodzenia.

Przesilenie w Czechach

Praga. (PAT). Wedle „Narodni Listy" gabinet Tusara na posiedzeniu Rady ministrów zapowiedzianej na wtorek, uchwali swoje ustąpienie z powodu różnic, jakie się wyłoniły wśród stronnictw, tworzących koalicyę rządową.

Anglia rokuje z Rosyą

Londyn. (PAT). „Daily Express" twierdzi, że czysto gospodarcze rokowania z Rosyą nie zostały przerwane, ponieważ Krasin w porównaniu do Kamieniewa zachowywał się zawsze poprawnie. Przy ostatniej rozmowie wyraził Lloyd George Kamieniewowi bez ogródek swoje niezadowolenie z tego powodu, że Kamieniew mimo przyjętych zobowiązań uprawiał propagandę bolszewicką. Lloyd George podkreślił fakt, że został odnośnie do warunków pokojowych wprowadzony w błąd przez rząd sowiecki. Lloyd George oświadczył Kamieniewowi, że podjęcie stosunków handlowych będzie uzależnione od formalnego zobowiązania, że w Anglii nie będzie uprawiana agitacya bolszewicka.

Groźba strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT) Przewodniczący urzędu handlu Robert Horne złożył po poprzedniej naradzie z Lloydem Georgem oświadczenie, w którem zwraca uwagę opinii publicznej na odporne stanowisko górników którzy nie chcą przedłożyć swoich żądań przed bezstronnym sądem rozjemczym. Horne oświadczył, że kraj ma być wpędzony ze względów politycznych w przesilenie przemysłowe. Należy raz na zawsze postawić zasadę, że tylko uzasadnione żądania mogą być przyjęte. Dotychczas nie uczyniono żadnych kroków celem zbliżenia się do stanowiska rządu. Komitet wykonawczy górników zbierze się we wtorek.

Spisek przeciw Venizelosowi

Ateny. (PAT). Dzienniki ogłaszają sprawozdanie sędziego śledczego w kwestyi spisku. Wedle tego sprawozdania istnieje rozgałęziony spisek, w którym biorą udział zwolennicy byłego króla Konstantyna w Szwajcaryi. Zamach na Venizelosa został uchwalony na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem księcia Andrzeja, brata króla Konstantyna w San Moritz. W związku ze zamachem miał wybuchnąć w Atenach ruch rewolucyjny, któryby umożliwił spiskowcom dojście do władzy. Sędzia śledczy stwierdza, że zachodzi tutaj zdrada stanu. Książe Andrzej jakoteż Teotokis, Streit i inni politycy, którzy obecnie mieszkają w Szwajcaryi, a pozostają w służbie byłego króla, będą oskarżeni o udział w spisku.

Włoskie organizacye robotnicze przeciwko bolszewizmowi.

Medyolan (PAT) Ag. Stefani: Na popołudniowem posiedzeniu organizacyj robotniczych oświadczył się sekretarz związku pracy Daragose **przeciwko wszelkiej dyktaturze proletaryatu i jej tendencyom bolszewickim.** Dodał nadto, że zarząd partyi socyalistycznej jest zdania przeciwnego, atoli ogólny związek pracy obstaje przy swoich poglądach i jest przekonania, że **proletaryat nie jest w stanie zaprowadzić dyktatury. Porządek dzienny, proponowany w tym duchu przez Daragose został przyjęty większością 185 tysięcy głosów,** podczas gdy porządek dzienny, proponowany przez zarząd partyi, został odrzucony. W „Giornale d'Italia" podkreśla donioslość tego głosowania, które stanowi przygrywkę do porozumienia w kwestyi strajku robotników metalowych. Dziennik ten donosi, że porządek dzienny Daragose **uzyskał przsz głosy wszystkich wielkich związk. robotn. rolnych i tkackich we wszystkich wielkich centrach,** które stanowią siedzibę największych socyalistycznych związków. Porządek dzienny maksymalistów skupił głosy izb robotników i izby robotników rolnych prowincyi Toscana.

———0———

Zwierciadło polityczne.

O walutę „wielkopoznańską“. — Co będzie z Ukrainą w Rydze.

Kraków, 14 września.

(n) P. minister spraw wojskowych K. Sosnkowski wyjechał był do Poznania na dzień jeden, ażeby przyjrzeć się na miejscu stanowi rzeczy. Rezultatem tych odwiedzin był obszerny komunikat, ogłoszony w gazetach warszawskich, a rozesłany przez biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych. Komunikat ten między innemi, zawiera treść przemówienia p. ministra Sosnkowskiego, pełen entuzyastycznych pochwał dla armii wielkopolsko-pomorskiej. Nie ma w nim zaś ani słówka jednego o separatyzmie, jaki jednak ujawnia się coraz groźniej zarówno na Pomorzu, jak szczególniej w Poznańskiem.

A tymczasem endecya w obu tych dzielnicach pracuje usilnie. Nie mówimy już o rzeczach jasnych, o których obszernie rozpisuje się uradowana prasa niemiecka. Endecya podsyca w poznaniakach i pomorzanach **nie tylko polityczny ale i gospodarczy separatyzm.**

W „Dzienniku Budgoskim“ z dnia 7 września znajdujemy w związku z artykułem, traktującym o przyczynach drożyzny w Wielkopolsce, takie uwagi:

„Obrona przed konkurencyą innych dzielnic nie powinna polegać na kapitulacyi, lecz na skutecznym oporze przeciw zalewowi pieniężnemu **ze strony innych dzielnic. Zaś o**pór ten będzie jedynie wtedy możliwy, gdy b. dzielnica pruska otrzyma samorząd pod względem gospodarczym. **Własna waluta jest tu pierwszym warunkiem**“.

No, no! Dochodzi więc do tego, że panom separatystom poznańskim nie wystarcza już skandalizująca poprostu wszystkich cudzoziemców, przejeżdżających z Pomorza do Kongresówki, zupełnie niezrozumiała komora celna w Toruniu **nie wystarcza im odrębna bądź co bądź do** dziś dnia administracya. — pragną jeszcze odrębnej waluty!

I co, doprawdy, pozostanie ze „zjednoczenia ziem polskich“, jeśli się dalej będzie tak szarpać Ojczyznę, jak „postaw sukna“, tak ją dzielić, tak jedną dzielnicę na drugą podszczuwać?...

. . . .

W sprawie bardzo obecnie aktualnej, bo w sprawie stosunku Ukrainy do rokowań w Rydze, rozmawiał współpracownik „Kuryera Polskiego“ z bawiącym w Warszawie przedstawicielem rządu ukraińskiego, p. Andrzejem Lewickim.

— Gdy podczas pobytu delegacyi polskiej w Mińsku — rzekł p. Lewicki — Cziczerin oświadczył, że istnieje niepodległa Ukrania sowiecka, zwróciłem się do rządu polskiego z notą, w której wskazywałem, że to jest nieprawda. Ukrainą faktycznie rządzi Moskwa, komisaryaty ukraińskie istnieją tylko dla uspokojenia ludności i to najważniejsze n. p. komisaryaty spraw wojskowych, skarbu i spraw zagranicznych zostały stworzone bardzo niedawno i wyłącznie „ad hoc“.

Twierdzimy więc w naszej nocie do rządu polskiego, że Ukraina sowiecka jest fikcyą i oświadczamy się za koniecznością zażądania przez rząd polski autorytatywnej deklaracyi rządu sowieckiego (a nie samego Cziczerina!), że uznaje niepodległość całej Ukrainy.

Że tej niepodległości tymczasem niema, widać z całego szeregu okoliczności, chociażby z tego, że u władzy niema nawet komunistów ukraińskich, są zaś rosyjscy, i że Ukraina nie posiada przedstawicielstwa dyplomatycznego w Rosyi i przeciwnie.

Obecnie staramy się, by łącznie z delegacyą polską wyjechała również do Rygi nasza delegacya. Prosimy rząd polski o zaproponowanie tego sowietom i ufamy, że prośbie naszej stanie się zadość.

— A co jeśli my zawrzemy pokój z Sowdepią, a Ukraina nie będzie mogła uczynić tego, czy będzie wówczas dalej sama prowadzić wojnę?

— Przyjdzie nam to z trudnością — odparł p. Lewicki — ale będziemy musieli dalej wojować sami.

— Jednakże o ile rząd Petlury rozpocznie rokowania w Rydze, to oznacza, że uzna sowiecką Ukrainę?

— Bynajmniej! — brzmiała odpowiedź. — Jak wojowaliśmy dotychczas z Rosyą, tak i rokować będziemy z Rosyą a nie z Ukrainą sowiecką, bo nie prowadzimy wojny domowej. Z przedstawicielami sowieckiej Ukrainy nie będziemy rozmawieć jako z Ukraińcami, ale jako **z rosyjskimi okupantami**, nawet jeśliby rząd sowiecki autorytatywnie uznał całkowitą niepodległość Ukrainy.

250.000 Polaków manifestowało w Chicago.

(Od naszego korespondenta).

Chicago, 28 sierpnia.

W niedzielę dn. 20 sierpnia, wielkim „dniu polskim“ w całej Ameryce, przeznaczonym na agitacyę za pożyczką, szczególnie imponująca, olbrzymia manifestacya odbyła się w Chicago. W samem Chicago było **50 wieców,** a kilkanaście w podmiejskich miastach i miasteczkach. Gazety **angielskie** obliczają, iż **uczestniczyło w nich ćwierć miliona Polaków.**

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono rezolucye, które delegaci, obrani z Amerykańskiego Komitetu Pomocy Polsce, powieźli do Waszyngtonu i wręczyli tam sferom miarodajnym. Podczas wieców agitowano gorliwie za kupnem bondów pożyczki polskiej. Księża polscy popierali gorliwie pożyczkę i **sprzedano bondów polskich za około 500.000 dolarów. Hiobowe** wieści z Ojczyzny przedtem utrudniały niezmiernie agitacyę za nabywaniem bondów polskich, sytuacya obecnie się zmieniła, dzięki czemu sprzedaż ich pójdzie raźniej.

Następnej niedzieli, 27 sierpnia, odbył się w samem Chicago olbrzymi pochód demonstracyjny polski. Wzięły w nim udział wszystkie dziel**nice i parafie polskie** w Chicago, oraz **wszystkie organizacye i zrzeszenia polskie.**

Olbrzymi ten pochód był podzielony na 21 dywizyj. Głównym marszałkiem pochodu był p. Jan B. Wickliński. Sto tysięcy Polaków przemaszerowało głównemi ulicami miasta ku Audytoryum, gdzie wygłoszono mowy.

Charakterystycznym i pocieszającym jest fakt, że jedną własną dywizyę w pochodzie ze sztandarami i orkiestrą własną, stanowili **robotnicy polscy,** należący do oddziałów socyalistycznej „Unii“. Poprzedniej niedzieli odbyli oni wielkie zgromadzenie, na którem zaprotestowali przeciwko uchwale „Federacyi Pracy“, nieprzychylnej dla Polski, i uchwalili wziąć udział w pochodzie oraz nieść pomoc Polsce.

MAŁY FEJLETON.

Bolszewicka rada wojenna.

(stm) W wychodzącym w Warszawie dzienniku „Mereżkowskiego Swoboda“, felietonista tego pisma Arkadyusz **Artemjew**, zamieszcza następującą dowcipną satyrę na „radę wojenną“, jaką odbyli bolszewicy, po poniesieniu srogiej klęski w Polsce i ruinie swych zaborczych planów:

Rada wojenna głównego sztabu armii sowietów zebrała się w komplecie. Trockij, z uszami zapchanemi watą, błyskając szkłami binokli, zasiadł na miejscu prezydyalnem. Naprawo obok niego siadł Lenin. Ogromny jego łysy czerep błyszczał pod światłem elektrycznem. Otyły generał, z malinowym nosem, znany jeszcze za rządów carskich — zasiadł za stołem naprzeciw. Dalej zajęli miejsca komendanci poszczególnych formacyj, generał niemiecki i inni.

— Nu! — zaczął Trockij: — objaśnijcie nas, towarzyszy-sprawozdawco.

Towarzysz pobladł, poczerwieniał, pokasłał — i rozpoczął:

— Tak, więc muszę powiedzieć, że nasi wogóle szli naprzód. Szli przez całą Polskę, do samej Warszawy...

— Dlaczego do Warszawy?

— Co-o?

— Ja zapytuję, dlaczego do Warszawy? Dlaczego tylko **do?** Na was włożono obowiązek **zająć** Warszawę i oczekiwać rozkazów... Ogłuchliście, czy co? Zapytuję was, gdzie Warszawa?

— Warszawa... wogóle... tam, gdzie była... w Polsce.

— Wiem, że w Polsce! — krzyczał już teraz Trockij — dlaczego nie zajęliście jej?!

— Nie zajęli? — bąkał niezrozumiale sprawozdawca — jak ją mieliśmy zająć, kiedy już zajęta?

— Jakto zajęta? Przez kogo zajęta?

— Jakto nie? Przez Polaków zajęta!

— Dlaczegóż więc nie wygnaliście Polaków?!

— Jakże ja wygonię Polaków, jeżeli oni nie chcą?

Lenin ziewnął, spojrzał na zegarek i od niechcenia zapytał sprawozdawcę:

— Gdzie jest teraz wasza armia?

— Armia... tam...

— Gdzie tam?

Wogóle tam... Warszawy, ja myślę, panie towarzyszu Leninie, nie można wziąć w żaden sposób... Nikt się nie zgadza.

—Kto się nie zgadza?

— Polacy! nawet bardzo protestują. My im i tak i owak napominaliśmy i o rewolucyi i o komunie ale nie chcą o tem wiedzieć. Pala z armat i sprawa skończona. Nasi zuchowie — sami wiecie, jacy są. Mówią: jeżeli Polacy oddadzą po dobroci, w takim razie weźmiemy — a, jeżeli nie...

— Zdrajcy! — krzyknął Trockij — dlaczego artylerya nie pracowała?

— Artylerya nawet bardzo pracowała. Jak Boga kocham... to jest wyrwało mi się... przepraszam — słowo honoru, pracowała.

— No i cóż?

— Ano, i pierzchli nasi chłopcy, jak zaczęła pracować...

— Ja was pytam, idioto, dlaczego nie pracowała nasza artylerya?

— Nie było czasu... Kiedy miała pracować? To znaczy — była w drodze, a gdy stanęła na miejscu, Polacy ją nam zabrali... Nawet odpocząć ze zmęczenia nie mogliśmy... Całą, jak jest, odbili.

— I wyście oddali?!

— A wy spróbujcie nie oddać... Oni biorą bez pytania. I naszych chłopców ciągną ze sobą... Chcielibyście — mówią — Warszawę, oto wam Warszawa. No i nasi idą. Mówią, że „zamiast z Chińczykami, Łotyszami albo przepraszam z Niemcami, — z Polakami jeszcze najlepiej“.

— Milczeć — ryknął Trockij. — Zdrajcy! Rozstrzelać go w tej chwili.

Lenin, milcząc, rysował coś wykałaczką na płótnie. Wreszcie przerwał ciszę generał niemiecki.

— Panie Bronstein, pozwól mi pan zabrać od was moich oficerów! — wtrącił sucho. — Ja już zakończę tę historyę. Wyście mnie oszukali... Gdzież jest Warszawa, którą pan obiecywał zająć w przeciągu trzech dni?

Rozpoczęła się gwałtowna kłótnia. W końcu uspokoili się i pochylili nad mapą... Zgrzytali dziurawili ją paznogciami, aż rozerwali zupełnie. Nastało milczenie.

— A Bóg z nią, z całą Warszawą! — wtrącił generał carski, ziewając: — posłuchajcie, jaką wam opowiem anegdotę, specyalnie dla kawalerów... U nas w pułku...

— Milcz pan! — krzyknął Trockij — ja panu pokażę „u nas w pułku“.

Lenin pociągnął Trockiego za rękę.

— Słuchaj Lejba, zamykaj posiedzenie, powiem ci kilka słów! — Pochylił się i wyszeptał: — Skończ tę historyę — Lejba... Pojedziesz ze mną do Azyi, co tam w Europie... Zabawiliśmy się i dobrze... Ja ciebie, bracie Lejbo, zrobię braminem, włożę turban... Powiedzą, że jesteś świętym... Sam przybiorę postać Dałai-Lamy, albo jakiego innego stracha. Pomyśl, Lejba! użyjemy wszystkiego!

—Hm... — wycedził Trockij, — a czy to nie jest niebezpieczne?

— Ale gdzież tam! To nie Europa... Możesz robić, co zechcesz...

Trockij zamyślił się przez chwilę i w milczeniu uścisnął Leninowi rękę.

NOTATKI LITERACKIE.

„ELEMENTARZ OBRAZKOWY“ z rycinami wzorami rysunków i pisma. Ułożył Ignacy Szufa. Kraków 1920.

(stm) Doświadczony, jak widać z układu, nauczyciel, p. Szufa ułożył ten elementarz na podstawie zarówno znajomości dawnych wzorów jak własnych doświadczeń w szkole, i oparł cały jego system na nauce poglądowej, jako na zasadzie praktycznej a postępowej pedagogiki.

Elementarz ten ma za cel główny jak największe ułatwienie i uprzystępnienie dzieciom nauki w kl. I. szkół ludowych. Jest tak łatwy, że każde dziecko może z niego korzystać, a dorośli analfabeci mogliby się na nim uczyć bez pomocy nauczyciela. Opiera bowiem całą naukę na obrazku. Obrazek jest tu osią wszystkiego; do niego stosuje się każdy wyraz podstawowy, podany zaraz pod obrazkiem. Wyraz ten mogą dzieci same odgadnąć na podstawie obrazka, a z niego poznają nową głoskę. Ryciny są z niektóremi wyjątkami udatne, wyraźne i łatwe, z zakresu pojęć dzieci i z ich światka. Mimo wielkich obecnie kosztów klisz, rycin tych jest wielka ilość.

Elementarz ułożony jest systematycznie i planowo. Pismo w nim piękne, podane jest w liniach. Druk wielki, wyraźny. Treść ustępów łatwa i zajmująca dla dzieci. **W treści uwzględnione są motywa narodowe.**

Dla kogo i po co są u nas koleje?

Kraków, 14 września.

(stm) Koleje nasze funkcyonują — to fakt, który stwierdzamy z przyjemnością i który jedynie odróżnia nas od krajów, nie posiadających kolei. Pozatem bowiem pożytek z kolei dla ludności jest u nas tak niewielki, że powstaje nieraz pytanie — „cui bono" owe pociągi u nas kursują i to dość licznie.

Czy dla ruchu pasażerskiego? Wątpliwe. Jeżeli bowiem znosi się najpotrzebniejszy pociąg pośpieszny poranny na najważniejszej u nas linii Kraków-Lwów, zaprowadza się natomiast pociąg nocny, to trudno się zgodzić, że celem tego rozporządzenia było ułatwienie ruchu pasażerskiego. Ministerstwo kolei wyjaśnia to „dowcipnie", że we Lwowie hoteli teraz niema, więc podróżny jest „zadowolony", że noc spędzi w pociągu, a cały dzień ma dla „interesów".

Jest jednak pewna luka w tem rozumowaniu. Takich pasażerów, którzy jadą wprost do Lwowa i mogą tak wygodnie spędzić noc w wagonie sypialnym, aby mieć po przybyciu „głowę do interesów", jest około 50. Cóż natomiast mówią na ten pomysł pozostałych 500 pasażerów, którzy bądź w wagonie w tłoku spać nie są w stanie, bądź też jadą nie aż do Lwowa, lecz do Jarosławia, Rzeszowa, Przemyśla — i tam wysiadłszy z tego nocnego pociągu w środku nocy, muszą do rana tułać się po peronie? Tych 500 pewnie wolałoby pociąg dzienny...

Gdy tak wygody pasażerów nasza kolej nie ma na względzie, rozpatrzmy drugi postulat. Na całym świecie koleje są też po to, aby przyśpieszyć komunikacyę, także listową i gazetową. Cóż się u nas dzieje pod tym względem? Gdy porannego pociągu pośpiesznego niema, zabiera pocztę dopiero pociąg nocny — a w ten sposób list czy gazetę,wysłaną raniutko z Krakowa czyta mieszkaniec odległego o 100 kilometrów Tarnowa — na drugi dzień w południe. Pocóż w takim razie pociąg, a jeszcze pośpieszny? Przecież w takim samym czasie donieśliby do Tarnowa ten list czy gazetę rozstawni listonosze — na piechotę...

Albo jeszcze taki kwiatek z tej dziedziny. Pociąg, jadący z Przemyśla drogą na Chyrów, obsługujący całą wielką połać kraju z zagłębiem naftowem, odchodzi z Przemyśla dokładnie na — **trzy kwadranse przed przybyciem do Przemyśla pociągu krakowskiego.** Zapewne w tym celu, aby nie módz zabrać krakowskich pasażerów i poczty. Wskutek tego też mieszkańcy tych okolic otrzymują korespondencyę i gazety z Krakowa **po trzech dniach.** Później ten pociąg chyrowski wlecze się tak, że gdyby tylko trochę przyśpieszyć, mógłby nie o 3 kwadranse, lecz o 3 godziny wyjść z Przemyśla później.

Gdy w ten sposób i komunikacya pasażerska i pocztowa nie są przez kolej w Małopolsce zaspokajane, może uwzględnia ona w pierwszym rzędzie potrzeby przemysłu i handlu w ruchu towarowym?

Pod tym względem także nie można mieć złudzeń już w odniesieniu do całej Polski po ostatniem rozporządzeniu ministerstwa kolei, uniemożliwiającem wprost powierzanie towarów do transportu kolejowego. Rozporządzenie to bowiem ogranicza odpowiedzialność kolei za ubytek przesyłek **do 5 marek za 1 klg. towaru.** Ostatni zaś laik wie, że prawie **niema u nas towaru, któryby kosztował niżej 5 marek** kilo, a natomiast **liczne towary kosztują po kilkadziesiąt i kilkaset marek. Przy całym więc szeregu towarów rozporządzenie to wprost pozbawia interesentów prawa do odszkodowania za zaginione lub uszkodzone przesyłki.**

Rozporządzenie to — formalnie bezprawne, gdyż nie posiada sankcyi Sejmu, a nie oznacza terminu, do którego obowiązuje, nie jest więc ściśle czasowem — wystawia kolei naszej najgorsze świadectwo, godzi w najżywotniejsze interesa przemysłu i handlu, a wreszcie wprost zachęca do nadużyć na kolejach. Któż, mając sposobność, nie „konfiskuje" przesyłanego towaru, gdy kolej płacić będzie za nie tylko 5 mk. za kilo odszkodowania i o takie bagatelne sumy nawet wielkich dochodzeń nie będzie? Kto zechce przesyłać towary koleją, gdy kolej prawie uchyla od siebie odpowiedzialność za ich dostarczenie? Cóż wreszcie powie o tem zagranica? Poprostu wywnioskuje, że na kolejach w Polsce takie są ciągłe kradzieże, że kolej nie może z tem dać sobie rady i dlatego nie chce odpowiadać za przesyłki. Nawet za czasów najsroższej wojny kolej **austryacka** wprowadzała ograniczenia odpowiedzialności tylko na terenach okupacyjnych, gdzie odbywały się operacye wojenne.

Reasumując to wszystko, mniemamy, że jednak stan rzeczy się poprawi, a mianowicie:

Po pierwsze — przywrócone będą najpotrzebniejsze u nas pociągi, jak pociąg poranny Kraków-Lwów.

Że rozkład jazdy pociągów w Małopolsce tak będzie zestawiony, aby przychodzenie i odchodzenie pociągów na różnych liniach było uzgodnione.

Że wreszcie niesłychanie szkodliwe dla naszego przemysłu i handlu rozporządzenie o ograniczeniu do śmiesznego minimum odpowiedzialności kolei za przesyłki nie będzie wprowadzone w życie, względnie ograniczone do krótkiego, ściśle określonego terminu — jeżeli już jakieś okoliczności tego wymagają.

Nadzieję spełnienia tych postulatów pokładamy w p. **ministrze** kolei drze **Bartlu, który już** oddał wielkie usługi naszemu kolejnictwu przez jego zreorganizowanie, podniósł sprawność naszych kolei w najtrudniejszych warunkach, a dla wszelkich uprawnionych postulatów — gdy je pozna — niewątpliwie ma życzliwe ucho.

Fiasko pomysłów dewizowych.

Kraków, 14 września.

(4) Zaprowadzenie komisyi dewizowej, oraz ustanowienie banków dewizowych, — jak już pisaliśmy, — sprowadziło zupełną dezorganizacyę życia gospodarczego przedewszystkiem w Małopolsce.

Warszawska komisya dewizowa poza tem, że nie przysyła kursów walut zagranicznych, nie zaopatrzyła krakowskich banków dewizowych w obce waluty i dewizy. To też spekulacya czarno-giełdowa święci tryumfy.

Tutejszy komitet przydziela (na piśmie) lub zezwala na wywóz potrzebnych kupcowi pieniędzy zagranicznych, jednak **nie realizuje przydziałów, gdyż wyznaczony bank dewiz nie ma.**

I tak onegdaj pewien kupiec, który wyjeżdżając do Pragi, musiał na pokrycie faktur zabrać ze sobą **5000 koron czeskich,** otrzymał na wywóz zezwolenie — jednak po gotówkę udał się wedle rady urzędnika Polskiej Kasy Pożyczkowej... **na czarną giełdę.**

Inny wypadek jeszcze bardziej świadczy o konieczności **zniesienia tej nowej instytucyi.**

Do banku wiedeńskiego w Krakowie zgłosił się w zastępstwie wielkiej firmy bawełnianej w Łodzi agent, z prośbą przekazania drogą telegraficzną za 14 milionów funtów szterlingów, **gdyż jeżeli pieniądze w ciągu dwóch dni nie nadejdą do Londynu, firma owa straci 12 milionów zaliczki oraz zostanie skreślone wielkie zamówienie bawełny dla fabryk łódzkich.** Naturalnie bank wiedeński zlecenia wykonać nie mógł, nie wykonała go również Polska Kasa Pożyczkowa w Krakowie, — a komitet wykonawczy, któremu dyrektor banku przedstawił ów fakt, **stanął wobec dylematu, którego rozwiązać nie sposób.**

Czy zastępca owej firmy przesłał pieniądze do Londynu, tego nie wiemy, — być może, że i w tym wypadku szukano **ratunku na — czarnej giełdzie.**

Kronika gospodarcza.

(stm) **OBFITOŚĆ PSZENICY I BAWEŁNY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.** Wobec obfitości tegorocznych zbiorów **pszenicy** w Ameryce, ceny na pszenicę w Stanach Zjednoczonych obniżyły się znacznie. W porównaniu do miesięcy poprzednich różnice w cenie są bardzo znaczne, bo o 20 ct. poniżej ceny ustalonej, przez rząd gwarantowanej.

Ceny **bawełny** również spadną, ponieważ nadchodzą ciągle raporty, że zbiory zapowiadają się doskonale. Sprawozdanie rządowe, na podstawie stanu zasiewów z 25 lipca, przepowiada zbiór bawełny 12,519.000 bali, a więc o **przeszło milion bali więcej,** aniżeli w roku zeszłym.

Ceny na **wełnę** pozostały niezmienione. Departament rolnictwa ogłasza, że konsumcya wełny zmniejszyła się o 17.000.000 funtów w czasokresie ostatnich sześciu miesięcy w porównaniu do roku poprzedniego.

(stm) **ZMNIEJSZENIE SIĘ HANDLU ZAGRANICZNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.** Charakterystyką handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych w tym roku jest, że wogóle obrót handlowy Ameryki z Europą zmniejszył się bardzo znacznie w porównaniu z rokiem 1919. W szczególności zaś zaznaczyć warto, że **zmniejszył się on ogromnie w dziedzinie eksportu** do Europy, podczas gdy import z Europy do Stanów Zjednoczonych znacznie się zwiększył, tak, że ogólny bilans handlowy Stanów Zjednoczonych wypadnie w tym roku mniej dodatnio, niż w zeszłym.

To wahanie się najlepiej ilustrują cyfry porównawcze z miesiąca czerwca w roku 1919 i miesiąca czerwca w roku 1920. Porównawszy zatem te dwa miesiące dowiadujemy się, że wywóz amerykański zmniejszył się: do Anglii z 297.838.937 dolarów na 120.229.606 dolarów, do Francyi z 114,724.112 dolarów na 36,820.032 dolarów; do Belgii z 36,261.040 dolarów na 25 milionów 138.230 dolarów; do Włoch z 48,013.763 dolarów na 22,715.019 dolarów; do Szwajcaryi z 18,084.466 dolarów na 4,607.046 dolarów.

W tym samym atoli czasie powiększył się import amerykański towarów i materyałów z zagranicy, a to: z Anglii z 18,724.373 dolarów do 49,575.491 dolarów; z Francyi z 8,383.246 dolarów do 16,164.407 dolarów; z Belgii z 287.749 dolarów do 4,056.688 dolarów; z Włochami z 3 milionów 190.890 dolarów do 5,503.846 dolarów, z Szwajcaryą z 1,919.727 dolarów do 6,083.929 dolarów.

Co do Niemiec, to wywóz amerykański do tego kraju wynosił w czerwcu b. r. 19,700.154 dolarów w porównaniu do 8,758.013 dolarów w roku 1919; import natomiast z Niemiec wynosił w czerwcu b. r. 8,540.073 dolarów w porównaniu do 266.996 dolarów w roku ubiegłym.

(stm) **AMERYKAŃSKA MARYNARKA HANDLOWA.** Wedle sprawozdania urzędowego marynarka Stanów Zjednoczonych posiadała dnia 30 czerwca b. r.: 3.404 okrętów o pojemności 11,278.741 ton „netto", czyli 16,918.212 ton „brutto". Urząd żeglugi otworzył linie do wszystkich części świata. Samych regularnych połączeń z Ameryką centralną i południową jest 41, a kursuje na nich 134 okrętów.

W liczbę 3404 okrętów nie zostały wliczone sepcyalne okręty, zwane „tankers", zbudowane i utrzymywane **wyłącznie przez kompanie naftowe.** Okrętów tych jest 119, a pojemność ich wynosi 800.000 ton.

Srebro wywozi się z Francyi aeroplanami.

(stm) Nietylko od nas wywożą spekulanci i zbrodniarze potajemnie złoto i srebro poza granice kraju. We Francyi, której waluta również stoi o wiele niżej od przedwojennego kursu, mamy to samo zjawisko. Dzienniki francuskie donoszą stale o chwytaniu przemytników na granicy szwajcarsko-francuskiej, przeważnie sabaudzkich chłopów, którzy wynoszą do Szwajcaryi tyle francuskich srebrnych franków, ile ich udźwignąć mogą bez zwrócenia uwagi, idąc pieszo.

Ale to przemytnictwo jest, można powiedzieć, staroświecko-drobiazgowe w stosunku do przemytnictwa hurtownego, w zupełnie nowożytnym przychwystylu, którego „próbkę" przypadkowo przychwyciła policya francuska na granicy hiszpańskiej. Kilka dni temu w aeroplanie de la Sarte, niedaleko San Sebastian, wylądował niespodzianie nieznany nikomu aeroplan, pomalowany na biało, o silniku Morane-Salnier, 120 hp. doskonałej marki. Wyszedł z niego lotnik, który oświadczył, że nazywa się **Abfost** i przybywa z Pau.

Przybysz z powietrza udał się do pierwszego miejscowego hotelu, tam kazał sobie poszukać mechanika dla naprawy uszkodzonego, nieznacznie zresztą aparatu, i zajął luksusowy apartament. Przybysz, mężczyzna około 30-letni, ubrany był w elegancki kostyum lotniczy, wyglądał solidnie, mówił po francusku bez zarzutu. Gdy oświadczono, że naprawa będzie ukończona popołudniu, wydał w aerodromie dyspozycye do odjazdu, a sam tymczasem poszedł pieszo, według wszelkich pozorów, na przechadzkę w stronę San Sebastian i granicy hiszpańskiej.

Jak jednak poszedł, tak więcej nie wrócił. Nie ujrzano go już ani w hotelu, ani na lotnisku. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne. Tymczasem zaś robotnicy, którzy w aerodromie pracowali przy naprawie tajemniczego aeroplanu, oświadczyli, że przy wyładowaniu **gondola aeroplanu naładowana była skrzynkami, napełnionemi srebrnemi monetami francuskiemi.** Co się z tym drogocennym ładunkiem

stało — niewiadomo, tajemniczy lotnik zdołał go w nieznany sposób usunąć. Zachodzi też podejrzenie, że i aeroplan poprostu został skradziony armii francuskiej.

Jak można zrobić miliony na markach pocztowych

Chicago, 13 września.

(stm) Dzienniki amerykańskie przepełnione są rewelacyami na temat wielkiej spekulacyjnej afery pocztowej, której odkrycie narobiło w Stanach Zjednoczonych wiele hałasu.

Afera ta polegała na skomplikowaniu spekulacyi markami pocztowemi amerykańskiemi w porozumieniu z Europą. Na czele tej spekulacyi stał niejaki Charles Ponzi, jeden z dyrektorów niby to „polskiego" banku „Hanower Trust Company". Z powodu wykrycia tej afery władze amerykańskie zamknęły ten bank, jak również prywatne „Polskie Stowarzyszenia przemysłowe", ponieważ prowadził je p. Chmieliński, główny dyrektor banku „Hanower Trust Company", w którym Ponzi pracował. Tak więc pośrednio i Polacy zostali w tę aferę wmięszani.

Pan Ponzi i jego wspólnicy uprawiali swój „interes pocztowy" w sposób następujący:

Wysyłali n. p. 100 dolarów kablem pocztowym do Bukaresztu w Rumunii. Agent tam je odbierał i otrzymywał za nie w tamtejszych bankach wedle kursu 5000 lei rumuńskich. — Tam kupował on za nie międzynarodowe pocztowe kupony na odpowiedzi, po cenie cztery kupony za jedną leję; otrzymał zatem 20.000 kuponów. Agent posyłał teraz te kupony do drugiego spólnika-agenta do Paryża. Ten udawał się z nimi do urzędu pocztowego i otrzymał w zamian 20.000 marek pocztowych, po 25 centimów jedna, czyli razem 5000 franków w markach pocztowych. Ponieważ marki pocztowe we Francyi znaczą tyle, co pieniądze, przeto agent udawał się z niemi do banku i kupował za nie przekaz kablowy na bank w New Jorku. Wedle kursu obecnego: 12 franków za dolara, agent otrzymał zatem za 5000 franków przekaz na New York na przeszło 400 dolarów. Właściciel zatem pierwotnych 100 dolarów w New Yorku otrzyma w przeciągu tygodnia za nie 400 dolarów gotówką.

Ponieważ takich operacyj Ponzi i spółka przeprowadzili mnóstwo na większe sumy, więc „zarobili" na tem miliony.

Bliźnięta sprzedane za 500 franków.

Z DRAMATYCZNYCH TAJEMNIC PARYŻA.

Paryż, 13 września.

Pisma francuskie omawiają obszernie sensacyjną aferę kupną i podstawienia dzieci, mogącą stanowić tło awanturniczego romansu. Bohaterami jej jest wieśniacza para małżeńska, mająca wiele dzieci, a mało pieniędzy. Piękna Paryżanka, brunetka, w „balzacowskim" wieku, ponadto gotowa do usług akuszerka, zwana „czarodziejką" z Saint-Germain i stary wojskowy, zakochany bez pamięci w czarującej awanturnicy.

Mer w Montlignon, małej wiosce w departamencie Seine-et-Oise zarządził śledztwo policyjne u małżonków Cornet, na skutek doniesienia że ta para małżeńska w tajemniczy sposób pozbyła się swoich dzieci, dwojga nowo narodzonych bliźniąt. Przesłuchani małżonkowie Cornet zeznali, że dzieci swoje oddali niejakiej pani de Leris, która obiecawszy bliźniętom zapewnić przyszłość, wręczyła im 500 franków. Od tego czasu dama owa zniknęła bez śladu i Carnetowie nie mieli pojęcia, co się z ich dziećmi dzieje.

Dalsze śledztwo policyjne doprowadziło do wykrycia współudziału w tej tajemniczej sprawie pewnej akuszerki z Saint-Germain, nazwiskiem pani Doret. Zeznania akuszerki skłoniły policyę do przeprowadzenia rewizyi w mieszkaniu niejakiej pani Donker, pozostającej w procesie rozwodowym ze swym małżonkiem, mechanikiem z Arras.

Jak się okazało, p. Donker wdrożył przeciwko swej żonie kroki rozwodowe, ponieważ była ona przedtem skazaną na więzienie za oszustwo. Listy, znalezione w mieszkaniu rozwódki, wyprowadziły na jaw nowe fakty. Mianowicie wynikało z nich, że pani Donker po wyjściu z więzienia zawiązała stosunek miłosny z pewnym starszym pensyonowanym oficerem artyleryi, który zamierzał się z nią ożenić i przyznawał się do ojcostwa nieznanego małego Roberta, nowo narodzonego niby synka pani Donker.

Stary oficer, oczarowany pięknością pani Donker, uwierzył we wszystko, co mu wierzyć nakazała, — wbrew oczywiście dowodom kłamstwa. Uwierzył, że jest ojcem jej dziecka, chociaż mąż p. Donker oświadczył w czasie rozprawy sądowej, że żona jego wskutek organicznej wady nie może zostać matką.

Przesłuchanie starego, zakochanego oficera dostarczyło nowych dowodów winy pani Donker, która widząc, że niema dla niej innego wyjścia, złożyła cyniczne wyznanie, iż kupiła od państwa Cornet za 500 franków bliźnięta, aby wmówić w swego narzeczonego, że on jest winnym jej małżeństwa i w ten sposób silniej go przykuć do siebie. Jedno z bliźniąt umarło i został tylko mały Robert. Panią Donker uwięziono, a przeciwko małżonkom Cornet wniesiono oskarżenie o lekkomyślne opuszczenie dzieci.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek **14** Września

Podwyższenie św. Krzyża

Wschód słońca: 6·14

Zachód słońca: 4·57.

Długość dnia: 12·46.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kolombina"
Środa: „Kiliński".
Czwartek: „Kolombina".
Piątek: „Koncert Petriego".
Sobota: „Kolombina".
Niedziela popoł.: „Kiliński".
Wieczór: „Pan poseł".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Strażnik cnoty".
Środa: „Strażnik cnoty".

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Dzierżawca z Olesiowa".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „O czem dziewczęta nie marzą".
Środa: „O czem dziewczęta marzą".
Czwartek: „O czem dziewczęta marzą".

— o —

„Czarne kawy" dziennikarskie.

(m-m) „Syndykat dziennikarzy krakowskich", chcąc stworzyć punkt zborny dla inteligencyi krakowskiej, podjął tradycyę przedwojennych „czarnych kaw" z r. 1913. Pomysł okazał się nader szczęśliwym, bo niedzielna „czarna kawa" zapełniła salę Polonii doborową publicznością przeważnie ze sfer literacko-artystycznych. Program produkcyi utrzymany był na wysokim poziomie artystycznym i wielce urozmaicony. Piękna gra na skrzypcach prof. Syrewicza, prześliczny sopran pani Jarosiewiczowej, która odśpiewała pieśni Straussa, Niewiadomskiego, Regera i tańce pp. Koszutskich (menuet i foxtrott) były gorąco oklaskiwane. Złoty humor reprezentował p. Poleński, którego produkcye wywołały żywiołowe wprost wybuchy wesołości. Szczególnie podobał się aktualny skrzący dowcipem „kinematograf" ilustrowany muzycznie przez tak świetnego akompaniatora jak p. Bórzyński.

Świetne powodzenie tej pierwszej „czarnej kawy" jest najlepszą gwarancyą jej dalszych coniedzielnych sukcesów.

— o —

OD REDAKCYI. Wczorajszy numer „Gońca Krakowskiego" został z polecenia prokuratoryi krakowskiej skonfiskowany w całym nakładzie, wobec czego nie mogliśmy go dostarczyć naszym prenumeratorom zarówno w Krakowie jak na prowincyi.

Redakcya.

— o —

DANINA NA RZECZ ARMII POLSKIEJ. Rada Obrony Państwa ogłosiła onegdaj rozporządzenie o obowiązku wszystkich obywateli Rzeczypospolitej do składania daniny w bieliźnie, obuwiu i kocach na rzecz wojska. Powiedziano tam, że danina jest w zasadzie dobrowolną i opłatna. Tragiczny los czasów wojennych podzielił nasz naród na dwie grupy, jednych szczęśliwych, co uniknęli inwazyi bolszewickiej i na tych, którzy dłuższy lub krótszy czas byli pod jarzmem wrogiego systemu czerezwyczajek. Rozporządzenie R. O. P. zwalnia tych ostatnich od obowiązku daniny z powodu grabieży, jakich dokonali na tamtejszych mieszkańcach bolszewicy, którzy obrabowali wszystkich, pozostawiając ludność o głodzie i chłodzie. Dziś więc, gdy na nas kolej złożyć dobrowolnie i odpłatnie daninę na rzecz własnego państwa i swego żołnierza, który tak dzielnie obronił nas od niewoli bolszewickiej, niechaj każdy da, co może, niechaj się nikt nie uchyla od świętego obowiązku publicznego, byśmy wszyscy współbraci kresowych nie potrzebowali się wstydzić, że myśląc o sobie, zapomnieliśmy o drugich.

O AKADEMIKÓW POLEGŁYCH NA POLU BITWY. Liga Akademicka obrony państwa uprasza osoby, które posiadają jakiekolwiek wiadomosci o akademikach poległych na polu bitew lub zmarłych od ran i chorób zakaźnych, by zechciały je zgłaszać do Ligi pod adresem: Warszawa, Uniwersytet, Bratnia Pomoc.

O ADRESY UCHODZCÓW MAŁOPOLSKICH. Sekcya I. KOP. w Krakowie przypomina ponownie, że wszyscy uchodźcy ze wschodniej Małopolski w wieku od lat 17 do 30 mają przesłać swoje adresy do Komitetu O. P. w Krakowie p. Szczepański 6, II. p. Syndykat Rolniczy, względnie do najbliższych Komitetów O. P.

KONFISKATA KORESPONDENCYI I PISM NA GRANICY. DOG zawiadamia, iż z powodów politycznych bezwzględnie wzbronionem jest przewożenie lub przenoszenie korespondecyi przez osoby przekraczające granice państwa. Znalezione przy rewizyi pisma będą konfiskowane. Pieniądze składane dotąd władzom na wysyłkę skonfiskowanych listów zostały złożone na fundusz Obrony państwa.

ODEZWA DO OPIESZAŁYCH INSTYTUCYJ. Sekcya I. organizacyjno-zaciągowa KOP w Krakowie wzywa wszystkie instytucye, kóre dotąd nie oddały się do dyspozycyi D. O. Gen., aby to uczyniły i do dni trzech nadesłały spisy swoich członków w wieku od lat 17 do 42 z podaniem ich adresów, stanu rodzinnego i stosunku do służby wojskowej — do Sekcyi I. KOP. (pl. Szczepański 6, II. p. Syndykat Rolniczy) w przeciwnym bowiem razie instytucye te zostaną ogłoszone w gazetach.

ODZNAKA „STANĘLI W POTRZEBIE". Sekcya I. organizacyjno-zaciągowa Komitetu Obrony Państwa w Krakowie komunikuje: W dniach najbliższych będzie gotowa odznaka honorowa dla tych, którzy oddali się do dyspozycyi Państwa w chwilach krytycznych i swój obowiązek wobec Państwa spełnili. Prawo do tej odznaki mają ci, którzy poddali się przeglądowi kwalifikacyjnemu w Wydziale kwalifikacyjnym Sekcyi I. KOP, a potem według kwalifikacyi pełnili swe obowiązki w jakiejkolwiek służbie publicznej. Także i ci, którzy uznani zostali za niezdatnych albo pozostawieni zostali na swych dotychczasowych posterunkach ze względów publicznych, mają prawo do tej odznaki. Odznaka ma napis: „Stanęli w potrzebie". Powiatowe Komitety O. P. zechcą możliwie szybko określić wysokość zapotrzebowania odznak. Uprawnieni, pragnący odznakę otrzymać płacą za nie 20 Mp. Wręczanie odznak powinno odbywać się możliwie uroczyście i ostentacyjnie. W Krakowie wręczy odnakę członkom KOP Prezes KOP, wszystkim innym przewodniczący Sekcyi I. KOP.

WOLNO WYPIEKAĆ TYLKO BUŁKI BIAŁE. Rozporządzeniem tutejszem z dnia 2 września br. zezwolono na wypiek bułek gładkich o wadze 5 dkg. Zmieniając powyższe rozporządzenie magistrat zarządza w myśl uchwały m. komisyi aprowizacyjnej z dnia 10 września br., że wypiek białego pieczywa dozwolony jest tylko w formie bułek gładkich o wadze 4 dkg w cenie 36 fen. za 1 dkg. czyli 1 M 44 fen. za 4 dkg. W innej formie, tudzież o innej wadze nie wolno wypiekać drobnego białego pieczywa. Nad przestrzeganiem niniejszego zarządzenia czuwać będą organa Magistratu i Urzędu walki z lichwą.

SÓL NA WRZESIEŃ. Od piątku dnia 17 września wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na poczet racyi na wrzesień na kupon 94 legitymacyi zbiorowej po 1 kg na osobę, w tem 10 dkg warzonki a resztę szarej mełtej II. gatunku w cenie 1) warzonka 9.25 M. szara mełta 5.43 M za 1 kg. Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w Centralnym Biurze Magistratu ul. Wiślna 4, dnia 13 i 18 września br.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 4 „Kolombina" St. Krzywoszewskiego, która wstępnym wybojem zdobyła sobie Publiczność krakowską. Świetna gra pp.: Pancewiczowej, Ordyńskiej, Makarczykównej, Kosińskiej oraz p. Guttnera, Nowakowskiego, Solarskiego i Wasilewskiego, zapewnia u nas „Kolombinie" trwały sukces. „Kolombina" powtórzona będzie we czwartek 16 i w sobotę 19 bm. Jutro „Kiliński" z p. Nowakowskim w roli tyt. Barwna i rzewna sztuka Bałuckiego, zyskała ogromną popularność i stale wypełnia widownię.

W MIEJ. TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO wystąpi jak już donieśliśmy w piątek 17 bm. znakomity pianista Egon Petri, niezrównany odtwórca kompozycyi Bacha, Liszta i Mozarta. Koncert jak było do przewidzenia wywołał bardzo wielkie zainteresowanie, do czego się przyczynia i ta okoliczność, że zapowiedziany koncert będzie ostatnim pożegnalnym występem tego ulubionego artysty w naszem mieście. Petri po koncercie w Krakowie, Lwowie i Warszawie wyjeżdża za granicę i przyjazd do Polski przez dłuższy czas jest wykluczonym. Bilety na koncert Egona Petriego, którym inauguruje swój sezon koncertowy „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bułański" do nabycia w kasie dziennej teatru.

WCZORAJSZA PREMIERA „STRAŻNIKA CNOTY" zgromadziła w „Bagateli" liczne zastępy publiczności i zdobyła istotny sukces. „Strażnik cnoty" powtórzony będzie dzisiaj i jutro, a jak z przedsprzedaży sądzić można widownia zapełnioną będzie doszczętnie. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z MIEJ. TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś wyborna komedya Przybylskiego, pełen humoru „Dzierżawca z Olesiowa", na którym publiczność tak doskonale się bawi, jutro i w piątek stale zapełniająca widownię do ostatniego miejsca operetka Stolca

250 Polaków za jednego Czecha.

W krakowskiej fabryce wszyscy robotnicy strajkują przez 1 majstra Czecha

(stm) W krakowskiej fabryce maszyn pod firmą „Odlew“ pracuje, między innymi robotnikami, kierownik warsztatu (werkfuehrer) Czech, nazwiskiem Kellner, nie lubiany przez ogół robotników, ponieważ miał występować zawsze i występuje przeciwko Polakom. Swej niechęci zaś do Polaków dawać ma wyraz brutalny, wołając na robotników: „ty polska świnio!“ i t. p.

Te szykany czeskiego majstra zniecierpliwiły wreszcie ogół robotników fabryki, tak, że zażądali oni od dyrekcyi usunięcia Kellnera. Za usunięciem go podobno byli także urzędnicy, ale dyrekcya odmówiła stanowczo. Wobec tego wczoraj robotnicy postanowili uciec się do samosądu i w krótkiej drodze, zebrawszy się, wywieźli p. Kellnera gremialnie na taczkach poza obręb fabryki.

Na ten gwałtowny czyn robotników dyrekcya fabryki odpowiedziała wydaleniem z fabryki tych pięciu robotników, którzy fizycznego czynu wywiezienia na taczkach p. Kellnera dokonali. Na to z kolei ogół robotników ujął się za kolegami i odpowiedział rozpoczęciem bezrobocia, do którego przystąpili wszyscy robotnicy. Obecnie więc sytuacya jest taka, że 250 robotników fabryki „Odlew“ strajkuje, a p. Kellner pozostał na miejscu.

Takie jest przedstawienie sprawy ze strony robotników. Ze strony zarządu fabryki oczekujemy wyjaśnienia, które może rzuci nowe a odmienne światło na tę sprawę.

„Za dawnych dobrych czasów“, o której szerokiej już popularności świadczy fakt, że się słyszy co krok po Krakowie najpiękniejsze melodye z tego utworu. Z dniem każdym przepiękna operetka staje się ulubionem dziełem repertuarowem. We czwartek również tłumnie ściągająca widzów do teatru śliczna „Chata za wsią“, w której z powodu urlopu dyr. Jarnińskiego, rolę Janka objął p. Kalinowski. Najbliższą nowością repertuarową w dziale dramatu będzie wspaniały utwór niezrównanego mistrza teatru francuskiego W. Sardou „Ojczyzna“.

Z TEATRU NOWOŚCI. Piękna i melodyjna operetka L. Aschera „O czem dziewczęta marzą“ powtórzoną będzie w tym tygodniu dziś, we środę, i czwartek. Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7.30 wieczór.

(m-m) **PORANEK ŻOŁNIERSKI.** W 3 bastyonie zapasowej komisyi sanitarnej Nr. 5 odbył się staraniem dra majora Sabudy poranek wokalno-muzykalny. Ochotnicy-żołnierzy przed wyjazdem w pole żegnali kolegów szeregiem pięknych deklamacyj i produkcyi muzycznych. Uroczystość miała charakter podniosły. Wygłoszono chwytające za serce przemówienia patryotyczne. Porucznik dr Miarczyński mówił o stosunku żołnierza do oficera, zaznaczając, że stosunek ten w armii polskiej nacechowany jest wzajemną serdecznością i ufnością. Wygłoszono następnie kilka wierszy patryotycznych, a por. Stachiewicz odśpiewał przy akompaniamencie gitary piosenki żołnierskie. Poranek zostawił jak najmilsze wspomnienia u wszystkich uczestników.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE w sprawie zbiórki złota i srebra na użytek państwa. W niedzielę popołudniu odbyło się w sali Kopernika w Uniw. Jag. zebranie obywatelskie w sprawie zbiórki szlachetnych kruszców na podkład naszej waluty i podniesienia jej kursu. Po zagajeniu ze strony przewodniczącej zebrania pani prof. Zakrzewskiej, wygłosiła p. Habichtówna wyczerpujący referat o nieodzownej potrzebie tej zbiórki, przyczem zaznaczyła, że jeśliby tylko 5 milionów ludzi złożyło po 8 gramów złota uczyniłoby to 40.000 kg. a wartość 1 kg złota oblicza się teraz na 300 tysięcy marek. Dotychczasowa zbiórka w sali 32 w Uniwersytecie przyniosła już po pięciu dniach 600 gr. złota, 4 kg srebra i 1790 M. w gotówce. W dyskusyi, która się wyłoniła po tym interesującym referacie, zabierali głos liczni mowcy i mowczynie — a między innymi pewna kobieta z Lencz koło Kalwaryi, wzywając do energicznej akcyi wśród włościaństwa, które posiada wielką ilość koron srebrnych i złotych.

ZARZĄD KOŁA „BIAŁEGO KRZYŻA“ matek chrzestnych wojennych zawiadamia członków i osoby chcące się zaopiekować żołnierzem walczącym, że posiedzenie odbędzie się we wtorek 14 bm. o godz. 5 popołudniu w sali 32 Uniw. Jagiell.

(T) **Z SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Wczoraj w tut. sądzie krajowym karnym przed ławą przysięgłych odbyły się następujące rozprawy: Przeciw Józefowi Frasiowi, Ludwikowi Szczepańskiemu i Stanisławowi Tyrale za kradzież popełnioną w sklepie Adeli Tyrasowej w Dębnikach, gdzie wyrządzili szkodę na przeszło 40.000 M. Trybunał skazał Frasia i Szczepańskiego, obu na dwa lata ciężkiego więzienia, zaś sprawę Tyraly wyłączono i odroczono. Druga rozprawa odbyła się przeciw Barbarze Różańskiej, służącej, która skradła na szkodę Franciszka Kurczaka bieliznę wartości 60.000 M i 700 M gotówką. Różańską od odpowiedzialności za bieliznę uwolniono, za kradzież gotówki została skazaną na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Wreszcie odbyła się rozprawa przeciw Piotrowi Górce o kradzież koni z wozem na szkodę Tomasza Zenia. Sprawę odroczono na wniosek obrońcy dla przesłuchania świadków. Nadto aresztowanego zwolniono z aresztu śledczego aż do nowej rozprawy. Ł.

(T) **KARY ZA LICHWĘ ŻYWNOŚCIOWĄ.** Państ. urząd walki z lichwą ukarał Maryę Dobrzańską za paskarską sprzedaż mięsa grzywną 2000 marek lub 7 dni aresztu. Za wykup owoców przed godziną policyjną (10 rano) ukarano Maryę Łaptaś grzywną 500 marek lub 3 dni aresztu, Emilię Hajot 300 M lub 2 dni aresztu, Barbarę Zdechlikiewicz 300 M lub 2 dni aresztu, Stefanię Polak 500 M lub 3 dni aresztu. Za wygórowane ceny wędlin ukarano Stefanię Morfiołek 1000 M lub 10 dni aresztu.

(T) **ZA MALWERSACYE Z PUSZKAMI SKŁADKOWYMI.** Wczoraj aresztowano Matyldę Orzeł uczenicę 4 kl. szkoły wydziałowej za to, że wczoraj wspólnie ze zbiegłą Janiną Suderówną wyciągała z puszek pieniądze zebrane ze składek na sieroty po poległych. Znaleziono u niej dwie puszki z pewną kwotą pieniędzy. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że odbywające się składki uliczne jak i pieniądze stąd pochodzące są bez należytej kontroli i dla tego są przyczyną wielu nadużyć. Jak się dowiadujemy w tych dniach ma się odbyć rozprawa sądowa przeciw pewnym „paniom“, które w podobny sposób nadużywały składek.

(T) **NIEFORTUNNE ŚLIWKI.** Jak się dowiadujemy śliwki skonfiskowane onegdaj przez komisarzy magistrackich przekupkom z powodu złego umieszczenia zupełnie zgniły.

— o —

WIEŚCI Z PRZEMYŚLA. (Plaga włamań. — Usiłowane włamanie. — Okradziony kapitan amerykański. — Ze sceny i estrady.)

Śmiałe kradzieże i włamania zaczęły się u nas szerzyć znowu jak za najlepszych czasów bandytyzmu.

Dnia 8 bm. trzej złodzieje usiłowali w samo południe włamać się do kantoru wymiany firmy Amster i Goldman. Spłoszeni przez chłopca wchodzącego do kantoru chcieli zbiedz, zostali jednak ujęci i aresztowani. Do odważnej tej trójki należeli: Jakób Koch, Zygmunt Szall i Karol Brief.

Nie oszczędzają złodzieje nawet naszych przyjaciół zamorskich, pragnąc widocznie aby nie zapomnieli o pobycie u nas. Kapitan amerykański Levis Scott doniósł policyi, że na dworcu kolejowym skradziono mu walizę z rozmaitemi rzeczami wartości kilkuset tysięcy Mk.

W życiu artystycznem naszego miasta idealna stagnacya. Teatr polski istnieć przestał, Fredreum daje słabe tylko oznaki życia. Od czasu do czasu występ zespołu zamiejscowych artystów przerwie monotonię. W bież. tygodniu zespół opery lwowskiej wystawił dwa razy „Trubadura“. Przedstawienie wypadło bardzo korzystnie.

Urządzony przedwczoraj staraniem członków krakowskiego Związku muzyków koncert, na którego program złożyły się utwory Rossini'ego, Moniuszki, Griega i Liszta, zgromadził w sali Teatru polskiego liczną publiczność, która sprawnej orkiestrze i utalentowanemu dyrygentowi p. Pasterowi nie szczędziła objawów uznania. S.

Ruch giełdowy.

Kraków, 14 września.

(4) Ruch na giełdzie wczorajszej był bardzo słaby. Zaledwie dwa gatunki papierów, a mianowicie „Tepege“ oraz „Polska Nafta“ wywołały silniejsze zainteresowanie. Na ogół panowała tendencya zwyżkowa. „Tepege“ zyskały 60 punktów, „Polska Nafta“ 30 punktów na sztuce.

W papierach lokacyjnych oraz w akcyach bankowych zastój zupełny.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 13 WRZEŚNIA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 400, żąd. 450. Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 225, żąd. 265. Zieleniewski ofiar. 1525, żąd. 1625. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 1550, żąd. 1650. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1450, żąd. 1550. „Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 3400, żąd. 3700, transakc. 3610—3630. Polska Nafta ofiar. 1200, żąd. 1300, transakc. 1225—1255.

Warszawa (PAT). Ruble carskie setki 315, dumskie po 1000 — 82, dumskie 250-tki 60, 62'50, dolary Stanów Zjednoczonych 225, 230, dolary kanadyjskie 178, 184, franki francuskie 16'62 i pół, 17'12 i pół, belgijskie 16'70, 17'25, szwajcarskie 38'50, 39'50, funty szterlingi 850, 870, marki niemieckie 477 i pół, 487 i pół, korony austryackie 98, 101, korony szwedzkie 43, 44'50, korony duńskie 31'50, 32'50, korony norweskie 31'50, 32'50, lei 5, 5'25, liry włoskie 10'25, 10'75, floreny holenderskie 73, 75.

Papiery procentowe: Obligacye miasta Warszawy 6% 915, 916, wartość kup. 5,83,2, transakc. 215, żąd. 217, posz. 213. 6% oblig. miasta Warszawy z r. 1917 za 100 marek wartość kup. 1,20, żąd. 104, poszuk. 101. 5% oblig. Banku ziemskiego wartość kup. 2,08,1, żąd. 100, poszuk. 97. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie wartość kup. 2,02,3, transakc. 194 do 193'50, żąd. 197, poszuk. 192. 4% ziemskie, wartość kup. 1,79,8. 5% miasta Warszawy 4,49,6, transakc. 229'75, żąd. 232, posz. 228. 4 i pół proc. miasta Warszawy wartość kup. 4,04,6, żąd. 214, poszuk. 210. 5% miasta Łodzi transakc. 202'50. 6% banku kredyt. hipot. wartość kup. 1,11, transakc. 97'25, żąd. 100, poszuk. 96.

Wiedeń (PAT). Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 8000, Berlin 500, Chrystyania 700, Kopenhaga 3700, Sztokholm 5150. Marki niemieckie 494, lei 515, lewy 380, franki francuskie 1700, włoskie liry 1099, dolary 235, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 230—250, Budapeszt 97—107, Praga 423—429, Warszawa 101—117.

Zamknięcie giełdy: Renta majowa 94, austryacka renta koronowa 93'50, renta lutowa 94'75, węg. renta koronowa 106, losy tureckie —, pryorytety kolei południowej 1305, Anglobank 892, Bankverein 832, Bodenkredit 1875, austr. zakłady kredytowe 1028. Bank depozytowy 824, Laenderbank 1156, Merkur 861, Unionbank 858, Bank obrotowy 678, Żyvnostenska Banka 1690, kolej północna13.000, kolej Lwów—Czerniowce 2.170, koleje austryackie 3840, kolej południowa 1386, Alpiny 4160, Berg und Huetten 10.483, Krupp 1638, Poldihuette 2605, Prageraisen 7540, Rima 3300, Skoda 2420, Zieleniewski 1800, Apollo 5885, Fanto 20.050, Galicyjskie Karpaty 15.800, Galicya 23.900, Schodnica 14956.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz: Berlin 11'25, Nowy Jork 614, Medyolan 28'40, Praga 9'50, Zagrzeb 5'50, Budapeszt 2'25, Warszawa —, Wiedeń 3'02 i pół, austryackie korony stemplowane 2'50.

Kursa końcowe dewiz: Berlin 11'25, Holandya 192'35, Londyn 21'63, Paryż 40'90, Medyolan 26'45, Kopenhaga 86'50, Sztokholm 125'70, Chrystyania 87, Buenos Aires 230, Praga 9'50, Belgrad 22, Zagrzeb 5'50, Warszawa —, Wiedeń 3'05, austryackie korony stemplowane 2'50.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Gdzie jest prezydent Francyi?

„Tajemnice pałacu Elizejskiego“. — „Prez. Deschanel nie żyje, lub jest uwięziony“. — „Pokażcie nam Deschanela“! — woła L'Humanite.

Paryż, 13 września.

Olbrzymią sensacyę w Paryżu wywołał artykuł socyalistycznego dziennika „L'Humanite“, podający w wątpliwość ni mniej ni więcej, tylko — życie samego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, względnie jego wolność. Od czasu tajemniczego wypadku z wypadnięciem z pociągu, prez. Deschanel rzeczywiście nie ukazuje się nigdzie, gdyż — jak mówiąc — jest ciężko chory i nawet czynności reprezentacyjne, należące do prezydenta republiki, spełnia za niego energiczny premier Millerand. Dla „L'Humanite“ wydaje się cała ta historya podejrzaną i w artykule pt. „Tajemnice pałacu Elizejskiego“ daje swym wątpliwościom wyraz równie jaskrawy jak drastyczny.

„Co się stało z prezydentem? — pyta „L'Humanite“ — Mówią nam, że jest w Rambouillet. W rzeczywistości nikt nie może się pochwalić, aby go widział. Ukrywają go... Czy jest chory? Czy nie jest? Czy umarł i pochowano go?... Tyle pytań, na które nikt nie dał ani początku odpowiedzi, mogącej zadowolić opinię publiczną... Opowiadają, że nieszczęsny Deschanel został rzucony do wilgotnego lochu i Millerand własnoręcznie założył mu kajdany, że głodzi się od miesięcy i jest w agonii... Że pojechał do Rosyi incognito i został tam zabity... Mówą jeszcze, ale czego nie mówią... To się musi skończyć. Pokażcie nam Deschanela! Powiedzcie nam, czy on chory, czy leży w łóżku, czy mówi, czy pisze, czy podpisuje, czy śpi, czy żyje, czy umarł... Jeśli Deschanel padł ofiarą jakiegoś wypadku, nie jest pierwszym prezydentem, któremu się to zdarzyło... Cokolwiek się stało z Deschanelem, poinformujcie nas!“

Artykuł w końcu oświadcza, że cała historya z prez. Deschanelem przypomina epokę rządów jakiejś „Rady Dziesięciu“ i dożów w Wenecyi.

Represye przeciw Czechom.

Warszawa (tel. M.). W kołach politycznych panuje przekonanie, że **jeżeli rządowi czesko-słowackiemu nie uda się przeszkodzić zatrzymywaniu transportów, przeznaczonych dla Polski, wówczas powinny nastąpić represye, a więc wstrzymanie wszelkich przesyłek nafty i benzyny dla Czech.**

Niszczenie szkolnictwa polskiego w Cieszyńskiem

Morawska Ostrawa. (PAT) Przed kilku dniami zarządziły władze czeskie zamknięcie szkoły polskiej w Małych Kończycach, motywując zamknięcie tem, że do szkoły zapisano zaledwie 20 polskich dzieci. Równocześnie czeska komisya administracyjna w Małych Kończycach zarządziła wydalenie mieszkających tam Polaków. Na protest ze strony polskiej, władze czeskie cofnęły rozporządzenie w sprawie wydalenia, utrzymując jednakże zamknięcie szkoły polskiej. Z tego powodu panuje wśród ludności polskiej w tej gminie ogromne rozgoryczenie.

Kolejarze czescy przeciw przewozowi amunicyi do Polski

Praga. (PAT). W odezwie czesko-niemieckiej federacyi kolejarzy, wystosowanej pod adresem rządu, powiedziane jest, że codziennie przemycany jest dla Polski materyał wojenny, a to w specyalnych wagonach, które zaopatrzone są flagą i plakatami angielskimi, a nadto napisem, że są pod ochroną jednego z towarzystw angielskich.

Dalsze zajmowanie fabryk przez robotników we Włoszech.

Rzym (PAT) Ag. Haw. Urzędowa nota stwierdza, że ruch robotników metalurgicznych rozwija się w spokoju i ogranicza się do spraw ekonomicznych. Rokowania między przedstawicielami robotników a właścicielami fabryki odbywają się w dalszym ciągu. **Wedle „Idea Nationale“ robotnicy zajęli dzisiaj rano nowe zakłady metalurgiczne.** Wedle „Corriera della Sera“ bank w Anconie złożył 60.000 lirów na pokrycie płacy robotników, którzy **zajęli zakłady okrętowe.** Robotnicy okrętowi we Falconie **zajęli fabrykę i zatknęli na niej czerwony sztandar.** Dwie garbarnie w Turynie zostały również zajęte przez robotników.

Uniwersytet międzynarodowy w Brukseli.

Paryż (PAT) Ag. Havasa donosi z Brukseli: Odbyła się tu uroczystość założenia międzynarodowego uniwersytetu. Uroczystemu aktowi przewodniczył profesor Appleton, z uniwersytetu lyońskiego. Do chwili powołania komitetu stałego utworzył się komitet tymczasowy, w skład którego wchodzą Jonescu rektor uniwersytetu bukareszteńskiego, Rodfuster profesor uniwersytetu z Zurychu, Halecki profesor uniwersytetu warszawskiego, Hoilet profesor uniwersytetu bostońskiego.

Z szerokiego świata.

POLAK PROFESOREM UNIWERSYTETU W CHICAGO. Dr Juliusz Retinger, Polak, rozpoczął wykłady chemii lekarskiej na uniwersytecie w Chicago. Profesor Retinger urodził się w Krakowie w roku 1885 i jest synem znanego adwokata krakowskiego, dra Józefa Retingera.

Profesor Retinger ukończył szkoły średnie w Krakowie, poczem słuchał na uniwersytecie Jagiellońskim chemię a następnie uzupełniał swe studya na uniwersytetach zagranicznych. Ogłosił też drukiem wiele prac. Dr Retinger ożenił się w Chicago przed kilku laty z córką znanego lekarza tutejszego, dra Adama Szwajkarta.

(bil.) **BELGIJSCY BISKUPI O POLSCE.** Sześciu biskupów belgijskich, z kardynałem Mercierem na czele, wydało list pasterski w sprawie Polski, który odczytano we wszystkich kościołach Polski. W liście tym biskupi przestrzegają wiernych przed „okrutnym i dzikim wrogiem, który krwią zbroczył całą Rosyę i napadł na Polskę.“ W dalszym ciągu wspomina list o ciemnej i złej potędze, która wdziera się w chwili, kiedy podnoszą się głosy, aby Anglia Ameryka i Francya pospieszyły z pomocą rycerskiemu i siostrzanemu narodowi, Polsce.

List ten — rzecz jasna — nie mógł podobać się socyalistycznej prasie belgijskiej, która jak n. p. „Peuple“ gromi biskupów za chęć wciągnięcia Belgii we wojnę, zwłaszcza, że biskupi występują również energicznie przeciwko akcyi robotników, nie dopuszczających do przewozu amunicyi do Polski.

(tabe) **OBRAZA WOJSK KOLOROWYCH.** W Moguncyi skazał francuski sąd wojskowy niejakiego Bergera, właściciela drukarni, który wydaje również t. z. „Korespondencyę fotograficzną“ dla dzienników, na 3 miesiące więzienia i 6000 M. kary za obrazę wojsk kolorowych, uczynioną drukiem.

Wystawy w pałacu sztuki.

— o —

Wystawa plakatów propagandy.

Komitet urządzający tę wystawę, ograniczoną w miejscu i czasie, uważał za właściwe zastrzedz się z góry, że rzeczy tych nie należy traktować ze stanowiska wyłącznie artystycznego. Zastrzeżenie konieczne, które w danej chwili rozciągnąć można także na inne dziedziny sztuki. Uwalnia to od krytycznego rozpatrywania niejednej udałych prac, z których niektóre przywodzą na pamięć malowanki, oglądane na wystawie „Sztuki dziecka“. Przypuścić należy, że są to próby istotnie najmłodszych adeptów sztuki, w których obok rozbrajającej nieumiejętności technicznej, niejednokrotnie uderza jakiś szczęśliwy pomysł lub szczegół czy kompozycyjnie trafne założenie. Naogół znać dobre chęci i najszczerszy wysiłek, z jakim każdy pospieszył na wezwanie, z tem, na co go stać! Wprawdzie wielkim celom przyświecać winna najwspanialsza sztuka, a jej promienie złocić drogę „robotnika, wychodzącego z warsztatu“ i żołnierza, spieszącego w święty bój, ale w praktyce, gdy czas nagli nie zawsze to jest możliwem.

Co jednak stwierdzić trzeba ogólnie, to panujące niezrozumienie istoty plakatu. Zadaniem afisza jest narzucić się wzrokowi roztargnionego przechodnia i przemocą przykuć jego uwagę. Możliwem to jest wyłącznie przy takiem skoncentrowaniu formy i treści, w myśl propagowanego hasła, by to działało jak „schlagwort“, wyraz obcy i niesympatyczny, ale w tym razie nie do zastąpienia. Stąd konieczność staje się zasadnicze ujęcie dekoracyjne, działające na odległość. Śmiały, wyraźny kontur, płaskie traktowanie, zdecydowana plama barwna, świadomy efekt sylwety, przestylizowanie lub groteskowość, oto środki, jakiemi najczęściej operują światowi mistrze plakatu. U nas zbyt często nie rozróżnia się jeszcze, że dobra ilustracya bywa zazwyczaj złym afiszem.

Na obecnej wystawie znalazło się jednak kilku prac, zasadniczo odpowiadających tym postulatom. W pierwszym rzędzie zaliczyć do nich trzeba trzy projekty Gedliczki. „Za kark Mocha — i wynocha!“ ma tę przekonywującą i porywającą żywiołowo tłumy wymowę, jędrnych żołnierskich przemówień, okraszonych zdrowym, dziarskim humorem. Czerwony afisz z orłem białym, chroniącym szponami korony, po którą sięgnęły brutalne ręce Moskwicina, jest traktowany zupełnie po japońsku, przyczem sylweta bolszewickiego rabusia przypomina żywo groteskowe figury Hirocińskiego. Trzeci projekt, z hucułem, gnającym precz od swej wsi niewidzialnego wroga, ma nadzwyczajny rozmach w ruchu i wyrazie. Tuż obok postawiłabym afisz, który jakiś czas zdobił fronton teatru, zapraszając na koncerty żołnierskie. Jest to projekt **Gepperta, przedstawia trębiącego pobudkę ułana,** na zwrotnym, karym koniu, w pysznie uchwyconym skrócie. — Tegoż autora, dobrym kompozycyjnie, choć trochę bladym w tonie, jest Chrystus przydrożny, przebijany piką kozacką. Bengalskiemi refleksami tęczowych barw uderza projekt Raszki, utrzymany w momencie dawnego pojęcia afiszu. Bardzo ciekawym jest rysunek K. Homoloucsa „Śmierć, dyabeł i bolszewik“, pełen charakteru i szyderczego wyrazu, w groźno-dobrodusznem porozumieniu tej dobranej trójki. Inny plakat „Do brata paskarza“, agitujący za pożyczką państwową, nie zdradza niczem, że wyszedł z pod ręki tegoż artysty, tak dalece zdaje się być wyciętym z humorystycznego pisma dawnej, lecz dobrej daty.

Wyróżniają się nadto korzystnie prace: Kowalskiego: Dzieci bawiące się na progu domu, gdy za węgła skrada się bolszewik; St. Bukowskiego: Chińczyk duszący dziewczynę; Faczyńskiego: gwiazda bolszewicka; Szczyrbuły: parę szkiców na temat pomocy dla rannego żołnierza, gdzie ekspresyonizm malarski znalazł szczęśliwe zastosowanie — i kilka innych.

Z już reprodukowanych projektów, odznacza się celowością znany afisz „Bracia! pomocy!“, którego suggestyczny efekt żywego krzyku, osiągnięto bardzo prostymi środkami, oraz Jaksy-Małachowskiego czarną sylwetą kościoła z wężącemi się w jego boki czerwonemi racami granatów, na tle głębokiego szafiru nocy.

W osobnej gablotce wystawiono odciśnięte w gipsie modele konkursowe na odznakę ochotniczą, pod godłem „Stanęli w potrzebie“, z których wielkim smakiem i czystością linii odznacza się wyróżniony II nagrodą projekt Pugeta. Ładnym w proporcyach jest również model sztyleciku dla oficerów, rzeźbiarza Popławskiego. **E. L.**

—ooo—

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.